

#011

02/2023

W Ł O C H Y



# DWOKROPEK

Gazetka Liceum z Oddziałem Dwujęzycznym im. Piotra Michałowskiego



Luty to miesiąc, który swoją nazwę zawdzięcza zimowej sławie; „luty” to „mroźny, zimny”; postanowiliśmy więc się przenieść – zwyczajem arystokracji... - do słonecznej Italii. To właśnie Włochom i kulturze włoskiej poświęcony jest lutowy „Dwukropek”.

Zapraszamy do wywiadu z właścicielką restauracji „Portobello”, który przeprowadziły nasze redaktorki. Oliwia porozmawiała także ze swoim Tatą, który Włochy zna od ... kuchni.

Kuchnia świetna, ale trzeba uważać na dodatki. O włoskiej trucicielce piszą Kacper Gawlikowski i Mateusz Tischner, którzy pachną wodą kolońską stworzoną przez Włocha.

Włochami byli Galileusz i Casanova – piszą o nich Oliwia Kąpielewska i Kamil Budzanowski.

Kto cierpi w siódmym kręgu Piekła? Ależ tam są dantejskie sceny! Relacjonuje Sonia Pomarańska.

„Jestem Maximus Decimus Meridius, dowódca wojsk północnych” – Dawid Kuchno recenzuje „Gladiatora”.

Dlaczego Włosi nie mają reaktora atomowego – zastanawia się pani Elwira Borawska-Hnatio, pisząc o człowieku, który wiedział wszystko.

Jest taka jedna willa.... Zuzanna Osak wyjaśni, co w niej wyjątkowego.

Bernini w Ojcowie – włoski barok przybliży Szymon Uzar, który jako człowiek renesansu pisze też o Formule 1.

Włosi nie tylko charakter mają wybuchowy. O włoskich wulkanach piszą Tomasz Fronc i Kacper Okarma.

Jak zwykle zapraszamy do uważnej lektury całości.

Autorką okładki jest oczywiście Hanna Sajecka.

Numer marcowy w całości zapełnią kobiety. Zapraszamy do współpracy, bo być w naszym liceum i nie pisać do „Dwukropka”, to jak być w Neapolu i nie umrzeć.

*Zespół redakcyjny*

# Ach, ta Italia...

Maria Stoinska Oliwia Kapielewska

Włochy - zakładamy, że u większości naszych czytelników pojawiają się myśli takie jak dobre jedzenie, wakacje, niesamowite stroje, Wenecja - miasto zakochanych, ale także karnawału i piękny Rzym. Jednak postaramy się ukazać fakty, o których może nie wiedzieliście, a dla Włochów są oczywiste. Nie sposób ukryć, że pyszne jedzenie to znak rozpoznawczy Włoch, skupmy się zatem na zwyczajach żywieniowych we Włoszech.

Śniadanie włoskie są zwykle lekkie i słodkie, po tym skromnym posiłku przychodzi czas na wczesny obiad, który też nie ma na celu nasycić naszych żołądków. Wszystko to ma na celu rozkoszowaniem się pyszną, obfitą kolacją, która wiąże się ze spotkaniem z przyjaciółmi i długim siedzeniem w restauracji. Taka kolacja zazwyczaj zaczyna się o godzinie 20, czasami nawet o 21. Turyści często mogą być zdziwieni, gdy chcąc zjeść obfity obiad o godzinie 16, zastają lokale zamknięte. Wynika to z tzw. sjesty, która jest tradycją i warto o tym wiedzieć, zanim przyjedzie się do Włoch i uparczywie będzie się szukać otwartych restauracji i sklepów w godzinach popołudniowych.

Włosi mają swoje jedzeniowe tradycje, kochają jeść, a wieczory wiążą się z długim siedzeniem w restauracji z przyjaciółmi, ponadto kochają rozmawiać o jedzeniu.

Skoro mowa o tym, że Włosi kochają jeść, jest parę rzeczy, których kategorycznie nie wolno robić przy włoskim stole.

Większość dzieci kocha ketchup do pizzy, jednak gdy poprosimy o to w włoskiej restauracji, może być to obraza dla kucharza. Pyszny aromatyczny sos pomidorowy, którym smaruje się ciasto, i prawdziwa włoska oliwa zdecydowanie wystarcza. Radzimy uważać, bo ketchup do pizzy może podnieść ciśnienie kucharzowi !

Tak samo jest z kawą z mlekiem, Włosi kochają kawę z mlekiem, jednak delektują się jej smakiem do południa; wieczorem zdecydowanie wolą skusić się na dobre wino albo inne napoje.

Nie chcemy zanudzić czytelników tematem jedzenia, ale na zakończenie coś dla miłośników herbaty. We Włoszech herbata jest w ogóle niepopularna, dlatego jeśli chcecie wypić ten aromatyczny napój, radzimy przywieźć go z Polski !

Jedzenie za nami, więc czas przedstawić kolejny zwyczaj włoski. Rozbudowana mowa ciała (gestykulacja) jest we Włoszech bardzo ważnym elementem. Język włoski jest wręcz idealnie zintegrowany również

z gestami, jakie mieszkańcy Italii wykonują bardzo gwałtownie i dosadnie. Czasami nawet gdy nie znamy języka, wiemy, co Włosi chcą nam przekazać właśnie przez gesty .

Przedstawiamy krótki kurs języka włoskiego ciała:

- jeden z gestów, które można zaobserwować zwłaszcza w knajpach, gdzie stołują się Włosi: kiedy pałaszują w najlepsze swoje potrawy, często wykonują gest w postaci wkręcanego w policzek wskazującego palca. Oznacza to, że bardzo im potrawa smakuje.

- chcecie komuś delikatnie zaznaczyć, że nie macie już za wiele czasu? A może ktoś za długo opowiada wam historię, którą słyszeliście już sto razy? Wystarczy pokazać gest nożyc wskazującym oraz środkowym palcem. Na pewno zadziała!

- Włosi często cmokają i wymachują uniesionym w górę palcem wskazującym, kobiety we Włoszech bardzo często zachowują się właśnie w ten sposób, kiedy chcą wyrazić sprzeciw.

Nasz artykuł jest jedynie wstępem do poznania kultury włoskiej, ale warto pamiętać, że jest to ogromny i niezwykle interesujący kraj; zapraszamy do kolejnych artykułów, które pokażą różne oblicza Włoch i Włochów.

## **Piątek w „Portobello”**

Maria Stoińska i Oliwia Kąpielewska zapraszają na wywiad

Piątkowy wieczór, zmierzamy na wywiad z bardzo ciekawą osobą, z którą będziemy rozmawiać o tym, co wszyscy kochamy, czyli o włoskim jedzeniu! Pani Justyna Grochowska, właścicielka włoskiej restauracji „Portobello”, wprowadziła nas w świat prawdziwej włoskiej kultury, pysznej pizzy i włoskich słodkości!

**Na początku proszę opowiedzieć nam i naszym czytelnikom, co zainspirowało Państwa do stworzenia restauracji włoskiej?**

Pracowaliśmy we Włoszech w takiej bardzo rodzinnej trattorii w regionie Emilia Romagna , widzieliśmy, jak te włoskie pyszności powstają. Pracowaliśmy tam parę miesięcy i stwierdziliśmy, że musimy stworzyć coś własnego. Ta myśl po dobrych paru latach do nas powróciła ze zdwojoną siłą, więc zaczęliśmy na nowo odkrywać Włochy, szukać producentów, dostawców i stworzyliśmy miejsce, w którym dzisiaj się znajdujemy! „Portobello” ma dla mnie ogromną wartość, co też pokazuje moja książka na temat kuchni włoskiej.

## **Jak wygląda typowy włoski dzień, oczywiście jeśli chodzi o jedzenie ?**

Włosi rano piją espresso i jedzą lekkie śniadanie, zwykle jest to jakiś rogalik pochłonięty w biegu. Kolacja jest dosyć późno, bo o godzinie 20, na dodatek jest zwykle bardzo ciężka, ponieważ jest trzydaniowa, pierwsze 2 dania najczęściej są to mięsa, ryby i owoce morza. Na końcu jest deser i aperitivo .Do wszystkiego oczywiście wino. Z ciekawostek warto dodać, że do południa pije się kawę z mlekiem, a potem tylko espresso, które w ogóle nie przeszkadza Włochom w spaniu, a wreszcie jest dobre dla trawienia! Na samym końcu zawsze jedzą owoce.

## **A ketchup w restauracji we Włoszech?**

Gdy jesteśmy w prawdziwej włoskiej restauracji,

to nawet nie pomyślimy o ketchupie, pyszne zioła i idealne zbalansowane pomidory zdecydowanie wystarczają! Aczkolwiek w turystycznych miejscach, takich jak Wenecja czy Rzym, ten ketchup zwykle stoi na stole, głównie dla dzieci.

## **Czy Pani często jest tutaj na kuchni i pomaga w tworzeniu dań?**

Teraz już nie, teraz zagłębam się w desery, które też są niezwykle ciekawe, ponieważ najczęściej gdy mówimy o włoskich deserach. to myślimy oczywiście o tiramisu jednak u nas w „Portobello” często gości przyciąga smak pistacji , ten smak we Włoszech jest bardzo ciekawy i niezwykle popularny.

## **A jak wyglądają włoskie święta ?**

Takim naszym polskim „barszczem”, który gości w większości domów, jest panettone (długo dojrzewające drożdżowe ciasto – przyp. redakcji) .Włosi kochają tę słodycz. Jednak typowej wigilii Włosi nie mają, świętują pierwszy i drugi dzień świąt, jednak dla nich jest to zwykła kolacja z rodziną. Jeżeli jednak chodzi o święta Wielkanocy, to jest bardzo popularny deser colomba – drożdżowa baba w kształcie krzyża. Jedzą też ogromną ilość baraniny.



## **Mają Państwo jakiś certyfikat restauracji?**

Dobre pytanie, ponieważ mamy przyznany „Certyfikat OSPTALITÀ ITALIANA” przyznany przez ambasadora Włoch w Rzymie, co oznacza wysoką jakość usług w naszej restauracji. Ten certyfikat podkreśla, że u nas są klasyczne dania według tradycyjnej receptury włoskiej

## **Zmieniacie czasem Wasze menu?**

Naszych tzw. klasyków nigdy nie zmieniamy, jednak podróże do Włoch zawsze nas inspirują do dodawania nowych pyszności np. kolejnych deserów.

## **Włochy, czyli makaron i pizza, kojarzą nam się z glutenem , jednak czy we Włoszech znajdują się miejsca dla osób, które nie mogą sobie na to pozwolić?**

Oczywiście. We Włoszech również jest pełno restauracji bezglutenowych, są także mleka roślinne. Raz widziałam, jak Włoszka tworzy mleko migdałowe; tak naprawdę zalała tylko migdały wodą i je delikatnie wyblendowała i dała na noc do lodówki, więc dla każdego coś się znajdzie! Włosi tyle przejedli makaronów, że ich także ta nietolerancja glutenu dotknęła.

## **A jacy są Włosi na co dzień?**

Są bardzo tolerancyjni, akceptują świat . Nawet osoby starsze mają w sobie dużą otwartość. Lubią siebie także chwalić; z wielką miłością mówią do każdego: „ale ty to fajnie zrobiłaś”. Kelnerzy w restauracji często też chwalą za wybór dań z menu. U nas ciężko jest to wdroić, a oni to po prostu mają w naturze. Są też bardzo rodzeni, trzymają się wszyscy razem. Potrafią żyć wszyscy w jednym domu, zasiadają do wspólnych posiłków, rozwiązują wspólnie problemy.

## **Bardzo dziękujemy za ciekawy wywiad!**

## **Krótki wywiad z człowiekiem, który widział Włochy od backstage'u**

Latami jeździł tam do ciężkiej pracy jako młody człowiek i zna ten piękny kraj od podszewki.  
wywiad z Pawłem Kąpielewskim przeprowadziła córka Oliwia

## **Jak wygląda życie we Włoszech?**

Pojechałem tam jako młody chłopak, jak miałem 17 lat i przede wszystkim bardzo mnie zaskoczyła różnica gospodarcza. Wtedy u nas nie było nic, a tam w sklepach było dużo jedzenia, inne ubrania i samochody. Ludzie tam kompletnie inaczej podchodzili do życia, potrafili się naprawdę cieszyć życiem. Poza tym ich styl życia jest diametralnie odmienny. Na śniadanie jedzą najwyżej coś bardzo małego albo w ogóle i do tego kawa, a najwięcej jedzą na kolację. Ten proces jedzenia u nich jest długi

i bardzo celebrowany. Prowadzą też raczej nocny tryb życia, w ciągu dnia oddają się sjeście. Jeśli chodzi o ich charakter, to są na pewno głośniejsi, otwarci, lubią pośpiewać, pobawić się. Polacy raczej się wstydzą, a Włosi tego nie mają. A jeśli chodzi o moje zderzenie z ich kulturą, to kiedy przyjechałem pierwszy raz, myślałem, że gospodarze zapomnieli mi dać kołdry, bo dali mi tylko prześcieradło do przykrycia się. Okazało się, że po prostu u nich jest tak ciepło, że nie używają kołdry, a kiedy wstałem rano i dostałem tylko ciastko i kawę, to sobie pomyślałem, że żałują mi śniadania!

### **Twoim zdaniem, które potrawy są lepsze, włoskie czy polskie?**

Są na pewno inne. To jest inny świat, więc ciężko powiedzieć. W Polsce jedzenie jest cięższe, a we Włoszech lżejsze. Mają kompletnie inne przyzwyczajenia, nie jedzą takich obiadów jak u nas, np. ziemniaków nie je się na gorąco, tylko jako sałatkę, a mięso po prostu z chlebem. Dużo oliwy, serów, wędliny i brak typowej kanapki na śniadanie, czy też kolację.

### **Czy możesz nam opowiedzieć jakąś anegdotkę związaną z Włochami?**

Była taka sytuacja, że pojechaliśmy na pielgrzymkę do Częstochowy. Było tam trochę Włochów i potem w drodze powrotnej wracałem z nimi busem. Nikt po polsku nie mówił, a ja wtedy bardzo słabo po włosku, tylko kilka słów znałem. Ktoś zaproponował, że będzie



modlitwa mówiona. Jedna połowa miała być po włosku, a druga po polsku. Zgodziłem się na to, ale z tego stresu zapomniałem kompletnie modlitwy, ale sobie pomyślałem, przecież nie powiem, że zapomniałem, więc twardo zacząłem mówić byle co. Wszyscy słuchali i się dziwili, że za każdym razem mówię co innego. Dorośli byli na tyle uprzejmi, że nie pytali o nic, ale dzieci wprost spytały, jak to jest, że za każdym razem nasza modlitwa jest inna.

### **Jaki jest włoski jako język?**

Bardzo łatwy. Wdzięczny do nauki, wpadający w ucho i gramatycznie nie jest skomplikowany.

### **Czemu akurat Włochy? Co Cię do nich ciągnęło?**

A to akurat przypadek. Poznaliśmy przez kręgi kościelne ludzi z Włoch, którzy byli jednymi z pomagających z zagranicy w trudnej sytuacji naszego kraju. Jednak zawsze podobał mi się ten kraj,

jako że jest bardzo ciepły, a także był to czas, kiedy popularni byli piłkarze z Włoch. Ogólnie jest to kraj bardzo bogaty w kulturę, zabytki czy też historię i to bardzo przyciąga. Są one przede wszystkim znane z pięknych obszarów słońca, a ludzie są otwarci i serdeczni.

## Aqua tofana – płynna śmierć

Kacper Gawlikowski, Mateusz Tischner

Kiedy słyszymy historie o słynnych mordercach, wyobrażamy sobie postacie podobne do znanych z filmów czy książek, takich jak Raskolnikow, czy nawet legendarny Hannibal Lecter.

Ku naszemu zaskoczeniu jednym z większych seryjnych morderców w historii jest kobieta, nazywała się Giulia Tofana. Urodziła się w pobliżu Palermo i była córką słynnej trucicielki Thofania d'Adamo. Jej matka została oskarżona i skazana w 1633 roku za zabicie własnego męża. Giulia dzięki niej poznała przepis na idealną truciznę, ponieważ była ona bezwonna, bezbarwna i pozbawiona smaku oraz nie pozostawiała żadnych wykrywalnych w tamtych czasach śladów.

Czym była ta śmiertelna mikstura? Głównym składnikiem był arsenik połączony z ziołem zwanym cymbalarią, w miksturze nie zabrakło także ołowiu i belladony (wilczej jagody). Dały one śmiertelną mieszankę powodującą biegunkę, nudności, osłabienie, bóle mięśni, drgawki i w konsekwencji śmierć.

Giulia Tofana, wprawdzie niepiśmienna i zarabiająca jako wtedy prostytutka, musiała być sprytna i przedsiębiorcza. Postanowiła rozprowadzać truciznę i sprzedać ją pod osłoną sklepu z kosmetykami.

Do tego celu wykorzystwała łyż, mające ponoć właściwości lecznicze.

Kapały one z grobu świętego Mikołaja z Bari. W rzeczywistości w butelkach kryła się ta śmiertelna substancja, nazywana przez Giulie „aqua tofana”.

Giulia wkrótce została zamożną wdową. Po śmierci męża przeniosła się do Rzymu, gdzie założyła firmę kosmetyczną.

Klientkami trucicielki były kobiety, które chciały uniknąć niepotrzebnych komplikacji. A biorąc pod uwagę sposób zawierania małżeństw w XVII-wiecznych Włoszech, wiele z nich było skazanych na niechciany związek. Małżeństwa były przede wszystkim biznesem - ustalany przez rodziców. Para





często się nie znała; kobieta wносиła posag. Brak miłości i uwagi był tylko drobnym problemem, a zapalczywi Włosi często rozwiązywali rodzinne konflikty siłą.

Klienci otrzymywali dokładną instrukcję, jak stosować preparat. Tofana zalecała stopniowe podawanie maleńkiej porcji np. w herbacie, zupie. Powoli pogłębiało to problemy zdrowotne ofiary i ostatecznie prowadziło do śmierci. Ówczesni lekarze nie byli w stanie stwierdzić, że było to zatrucie.

Handel Giulii Tofany rozwijał się coraz bardziej. Jej wpływy rozciągały się także na Neapol i Rzym. Jednak liczne zgony na pozór zdrowych mężczyzn nie mogły nie wzbudzić podejrzeń. Choć Giulia Tofana była szalenie ostrożna, jej sekret w końcu się wydał. Trucicielka ukryła się w klasztorze, gdzie teoretycznie powinna być bezpieczna. Jednak żołnierze naruszyli święty azyl i zabrali Tofanę do więzienia.

Wtrącenie Tofany do więzienia wywołało zamieszki w Neapolu. Władca rozpuścił plotkę, że Tofana zatrjuje wodę w mieście i zabija mieszkańców. Plotka ta zaprowadziła Giulie na salę tortur, gdzie wyznała nazwiska swoich klientów, jednocześnie przyznając się prawie do 600 otruc. Klienci Giulii zostali w większości straceni.

W końcu Giulia Tofana została powieszona wraz ze swoją córką Girolamą. Miało to miejsce na Campo de Fiori w Rzymie.

## **„Przeze mnie droga w miasto zatracenia...”**

Sonia Pomarańska

„Boska komedia” to poemat epicki autorstwa włoskiego poety Dante Alighieri. Utwór oparty jest na cyfrze trzy, czyli tzw. liczbie doskonałej. Nawiązania do niej widzimy poprzez trzy części, na jakie poeta podzielił swoje dzieło - Piekło, Czyściec i Niebo. Jak przyznał sam autor, poemat poświęcony jest jego zmarłej ukochanej Beatrycze. Pisząc dzieło swego życia, Dante chciał pokazać światu, jak wielką miłością darzył ukochaną oraz pragnął wskazać ludzkości drogę do odrzucenia występnego życia. Poeta poprzez swoje własne doświadczenie przekonał się, że ludzkość zbłądziła, a poprzez obrazowanie okrutnych kar, chciał odstraszyć ludzi od popełniania grzechów. Do tak wielkiego sukcesu utworu przyczynił się jej realny wymiar. Dante obsadza siebie samego jako głównego bohatera, ponadto, gdy odbywa podróż w zaświaty, spotyka osoby rzeczywiste, naprawdę istniejące, jego opowieści opierają się na konkretnych faktach oraz osobach.

Częścią najciekawszą poematu i tą, która przeszła do historii jako najbardziej znana, jest zdecydowanie opowieść o Piekle. Według Dantego ma ono kształt olbrzymiego odwróconego stożka, który podzielony jest na dziewięć kręgów. W każdym z nich przebywają coraz to inne osoby z przeróżnymi przewinieniami. Na samym dole, w ostatnim kręgu, zasiada sam Lucyfer. Co ciekawe, każda kara odzwierciedla winę danej osoby. Za przykład można wziąć krąg VII. To miejsce porośnięte jest gęstą puszcza, lecz później przeistacza się ona w teren pustynny. W tym kręgu przebywają dusze ludzi popędliwych, gwałtownych oraz tych, którzy dopuścili się różnego rodzaju bluźnierstw. W kręgu można wyróżnić trzy części. Pierwsza z nich zawiera tyranów i morderców, których karą jest pływanie w rzece krwi. W drugiej części przebywają samobójcy, którzy zamienieni w drzewa, rozszarpywani są przez harpie. Natomiast w trzeciej znajdują się bluźniercy, na których spada ognisty deszcz.



Innym ciekawym kręgiem jest krąg VI. W nim przebywają heretycy. Ich karą jest leżenie w płonących trumnach, które zatraskują się, gdy ktoś podejdzie za blisko. Wśród osób cierpiących w tym kręgu Dante wyróżnia samego Epikura, któremu zawdzięczamy przedstawienie świata filozofii epikurejskiej. Jak widać, nie każdy uważa ten rodzaj filozofii za dar, lecz za herezję. Epikur nie był jednak jedyną osobą, która musiała przyplacić wizytą w piekle swoje filozoficzne przekonania. Inną taką osobą był Farinata degli Uberti, który również znalazł swoje miejsce w VI kręgu, za bycie zwolennikiem filozofii epikurejskiej. Guido Cavalcanti także wyznawał epikureizm, co załatwiło mu miejsce w piekle.

Na uwagę zasługuje sposób, w jaki „Boska komedia” została ona napisana. Autor posłużył się wieloma środkami stylistycznymi takimi jak np. peryfrazą, metaforą czy kontrast, taki zabieg znacznie urozmaica utwór, który jest chętniej czytany. Dante z pewnością wiedział, jak połączyć realność,

wizyjność i alegorię, co pokazuje poprzez konkretne obrazowanie tego, o czym mówi, np. gdy mówi o chciwości, przyrównuje ją do wilczycy.

Bez wątpienia jest to utwór, który miał bardzo duży wpływ na rozwój literatury, jak i również postrzegania na świat. Ludzie od wieków zastanawiali się na tym, jak może wyglądać Piekło, Niebo i Czyściec. „Boska komedia” Dantego Alighieri zdecydowanie przybliżyła wizję tych jakże tajemniczych i mistycznych miejsc.

## „Galileo, Galileo! Magnifico!”

Kamil Budzanowski

**Is this the real life?**

**Is this just fantasy?**

Galileo Galilei (znany jako Galileusz) urodził się 15 lutego 1564 r. w Pizie. Był fizykiem, astronomem i filozofem; został też dobrym organistą. Jednak sławę zdobył jako uczoney. Już mając 25 lat, został profesorem matematyki, w 1589 roku, a przed tym zdarzeniem zdołał już odkryć prawo ruchu wahadła; trzy lata później zbudował wagę hydrostatyczną. Następnie zbudował termoskop, czyli przyrząd do wykrywania różnicy temperatur.

Jednak wszystkie te odkrycia chowają się w cieniu w porównaniu z jego najstynniejszą wynalazką wykorzystującym obiektyw do powiększenia obrazu oraz okular, żeby pomniejszyć obraz, czyli słynnej i znanej nam lunety ziemskiej. Powiada się, że jako jeden z pierwszych zbudował tę lunetę już w 1609 r., aby ją wykorzystać do obserwacji astronomicznych.

**Look up to the skies and see**

Dzięki temu odkrył cztery księżyce Jowisza, góry na Księżycu, plamy słoneczne, pierścienie Saturna oraz zobaczył również fazy Wenus. Jak widać, Galileusz przyczynił się do rozwoju zarówno fizyki jak i astronomii, a tym samym, popierając teorię heliocentryczną, czyli jednocześnie Kopernika, został zmuszony przez Trybunał Inkwizycyjny do publicznego odwołania swoich przekonań. Uwagę przykuwa fakt, że dopiero w 1993 r., czyli 350 lat po śmierci naukowca papież Jan Paweł II przyznał, iż wyrok inkwizycji był błędną decyzją.

**Nothing really matters...**

## Gladiator

„Nazywam się Maximus Decimus Meridius, dowódca wojsk północnych, generał legionów Feliks, lojalny sługa prawdziwego cesarza, Marka Aureliusza. Ojciec zamordowanego syna, mąż zamordowanej żony. Których pomśczone w tym życiu lub następnym”.

Dawid Kuchno

1 maja 2000 roku miała miejsce światowa premiera filmu USA w reżyserii Ridleya Scotta „Gladiator”. Genialne kreacje i przykuwająca fabuła, świetnie zdjęcia i kostiumy sprawiły, iż film został obsypany nagrodami filmowymi, a przede wszystkim w 2001 roku otrzymał aż 5 statuetek Oscara: za najlepszy film, dla najlepszego aktora pierwszoplanowego, najlepsze kostiumy, najlepsze efekty specjalne oraz najlepszy dźwięk. Liczba nagród, jakimi obsypano „Gladiatora”, mówi sama za siebie; ten film trzeba koniecznie obejrzeć. Dzisiaj, po 23 latach od premiery, zasiadam przed ekranem, aby obejrzeć to arcydzieło i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy straciło coś na swojej popularności.

Jest rok 180 n.e. Armia Rzymu pod dowództwem znakomitego generała Maximusa (Russell Crowe) pokonuje germańskich buntowników. Umierający cesarz Marek Aureliusz (Richard Harris) prosi dowódcę, aby po jego śmierci objął władzę w cesarstwie. Syn cesarza Kommodus (Joaquin Phoenix), słysząc te słowa, postanawia pozbyć się rywala. Najpierw zabija ojca, sam obejmuje rządę, skazuje na śmierć Maximusa i jego rodzinę. Generałowi cudem udaje się uciec, lecz zostaje schwytany przez handlarzy niewolników, Trafia w ręce Proxima (Oliver Reed), właściciela szkoły gladiatorów. Po miesiącach trudnych szkoleń wchodzi w skład najlepszych wojowników i wyrusza do Rzymu, aby wziąć udział w igrzyskach. Staje się wielkim gladiatorem, który rusza do Rzymu, by pomścić swoją rodzinę, by zmierzyć się z okrutnym Kommodusem. Zwycięża we wszystkich walkach i zdobywa przychyłność rzymskiej społeczności. Później dochodzi do walki Maximusa z Kommodusem. Ten ostatni, aby



zapewnić sobie zwycięstwo, rani śmiertelnie Maximusa. Jednak cesarz ginie zasłużoną śmiercią z ręki Maximusa. Na końcu Maximus ujawnia, kim faktycznie jest. „Nazywam się Maximus Decimus Meridius, dowódca wojsk północnych, generał legionów felix, lojalny sługa prawdziwego imperatora, Marka Aureliusz, ojciec zamordowanego syna i mąż zamordowanej żony; których pomszczę w tym życiu bądź następnym.”

Film trzyma w napięciu, akcja toczy się wartko od samego początku do końca, choć temat jest ogólnie znany: dobro walczące ze złem. Ale cała otoczka filmu - fantastyczna. Dekoracje prezentują się bardzo realistycznie, mamy wrażenie, że jesteśmy my w środku starożytnego imperium rzymskiego. Aktorzy ubrani są w większości w mundury rzymskich legionistów oraz ciężkie zbroje gladiatorów. Widzimy piękne tuniki, w których chodzą rzymscy patrycjusze, i piękne suknie kobiece. Sceny bitew i walk są bardzo krwawe i zacięte, w tle słychać chrzęst oręża i rżenie koni. Całość uzupełnia wspaniała ścieżka dźwiękowa, którą skomponował Gavin Greenaway.

Śmiało stwierdzam, że film jest wart obejrzenia, choć mam wrażenie, że znacznie lepiej oglądałoby się go na ekranach kin. Wtedy pełniej uwydatniłyby się wszystkie jego walory jednocześnie.

W 2020 roku planowano ponowną kinową projekcję „Gladiatora”, jednak pandemia COVID-19 pokrzyżowała te plany. Mam nadzieję, że teraz zobaczymy go ponownie w repertuarze kinowym, a wtedy - wszyscy do kin!

## Tajemnice życia Casanovy

Oliwia Kąpielewska

Był określany wzorcowym synem epoki oświecenia, zainteresowany wieloma dziedzinami nauki i sztuki. Mowa o Giovannim Giacomo Casanovie, Wenecjaninie, który był jednocześnie filozofem, wiolonczelistą oraz dyplomatą. Zostawione przez niego pamiętniki powiększyły jego sławę.

Jednak nie myślcie chyba, że pokażemy wam czarno-białą rzeczywistość XVIII-wiecznego człowieka! Życie naszego dzisiejszego bohatera było naprawdę barwne i niepozbawione skandali. Był bardzo chorowitym dzieckiem uznanym za niedorozwiniętego umysłowo. Jego przebudzenie intelektualne nastąpiło w wieku 8 lat, kiedy czarownica wyleczyła go z krwotoków nosa. Posłany do szkoły po uzdrowieniu, w wieku 12 lat przeżył swoją pierwszą miłość. Znany jest on przede wszystkim jako wzorcowy uwodziciel, żądny miłosnych doznań. Nawet jego nazwisko stało się synonimem flirciarza

i pożeracza niewieścich serc. Biografie podają, że miał nawet od 122 do 148 kochanek. W trakcie swoich podróży po świecie nie ominął Polski, gdzie został ciepło przyjęty przez króla Augusta Poniatowskiego. Jednak musiał on niedługo uchorzyć z kraju, ponieważ nie szczędził sobie przygód ocierających się o ryzyko utraty życia- w jego jednym z dzieł opisuje pojedynek o kobietę z hrabią Branickim, którego poważnie zranił. Uciekł z obawy przed zemstą zwolenników przegranego.

Miał on różnorodne oblicza i mimo kontrowersyjnej części jego życia, był w pewnym momencie bardzo poważanym światowcem, wówczas nazywany profesorem Casanovą. Niestety z czasem stracił łaski królewskie i stał się „persona non grata”. Dzisiaj jest poważany przez naukowców przede wszystkim dzięki swoim dziełom o charakterze filozoficznym, historycznym i politycznym. Jednak trwa przy nim wspomniana łaska uwodziciela, której już w tej chwili tak łatwo się nie pozbędzie.

## Woda kolońska

Kacper Gawlikowski i Mateusz Tischner

„Mój zapach przypomina włoski, wiosenny poranek po deszczu; pomarańcze, cytryny, grejpfruty, bergamotkę, cytron oraz kwiaty i zioła, rosnące w mojej ojczyźnie” - to napisał Giovanni Maria Farina w swoim liście do brata, kiedy stworzył zapach przypominający jego ojczyznę. Mieszkając w Kolonii, Włoch z pochodzenia - Giovanni, w 1709 roku założył fabrykę perfum, która dziś jest najstarszą na świecie. „Eau de Cologne” to nazwa pierwszej wody kolońskiej Farina, którą nazwał na cześć swojej nowej ojczyzny. Ta nazwa nadal pozostaje przy produkcji perfum. Po dzisiejszy dzień perfumy są produkowane według oryginalnej receptury - przez już ósme pokolenie rodu Farina. Receptura jest wielką tajemnicą, przechodzi tylko z pokolenia na pokolenie.

Najstarszy, najpopularniejszy i najoryginalniejszy zapach podobał się wszystkim. Był uniwersalny - dla mężczyzn i kobiet. Napoleon, Królowa Wiktoria, Goethe, Oskar Wilde, Stanisław August Poniatowski - wprost przepadali za tym zapachem. Podobno Napoleon używał jednej butelki dziennie i przechowywał ją w swoim bucie podczas wypraw. Wassily Kandinsky i Franz Marc, zainspirowani zapachem „Eau de Cologne”, projektowali dla niej wymyślne flakony i opakowania. Farina potem bardzo starannie zajmował się upakowaniem cennych butelek swojego pachnidła - umieszczał je w drewnianych pudełkach razem ze certyfikatem i pieczęcią. Popularność oryginalnej „Eau de Cologne” sprawiła, że w XIX w. na rynku europejskim pojawiły się jej imitacje pod tą samą nazwą. Pomimo nazwy, ich kompozycje zapachowe bardzo się różniły się od oryginału - były jedynie marną podróbką.

Oryginalne wody kolońskie są kompozycjami cytrusowo-ziołowymi. W ich skład wchodzi: bergamotka, neroli, rozmaryn i lawenda, które w zależności od pożądanego efektu uzupełnia się o dodatkowe nuty aromatyczne. Tajemnicą tej zapachowej kompozycji i jej sukcesu była doskonale opanowana sztuka destylacji, polega ona na odparowaniu cieczy, odebraniu i skropleniu powstałych par (oczywiście wy to wiecie z lekcji chemii).

Inne perfumy Farina miały już przeważnie ciężkie zapachy, bazujące na olejku cytrynowym, drzewie sandałowym i piżmie.

„Kölnisch juchten” to kolejny zapach marki Farina. W jego skład

wchodzi: brzoza, kadzidło, piżmo i dym; dedykowany zarówno kobietom, jak i mężczyznom. Są ludzie, dla których zapachy mogą ‘przemieszczać w czasie’. Spróbujcie następnym razem, do jakiejś podróży wziąć nowy zapach - wodę toaletową. Po jakimś czasie, kiedy znowu poczujecie ten zapach, wspomnienia z podróży dadzą o sobie znać.



## Wenecja w masce Arlekina

Maja Bojm

Moje dotychczasowe doświadczenia z karnawalem to Roszpunka, wróżka i tancerka flamenco - czyli ja na przedszkolnych balach karnawałowych. Ale mam plan, aby kiedyś założyć prawdziwą wenecką maskę i na własnej skórze poczuć atmosferę karnawału w Wenecji.

Tymczasem przedstawię trochę informacji o tym wydarzeniu.

Karnawał od wieków obchodzony jest na całym świecie w tym samym okresie. W kulturze chrześcijańskiej wiąże się z Wielkim Postem. Nie udało się jeszcze ustalić na pewno, kiedy pojawiła się sama nazwa „karnawał”. Jedną z najpopularniejszych wersji jest stwierdzenie Kościoła katolickiego o połączeniu słowa „karnawał” z łacińskim „carne vale”, co dosłownie tłumaczy się jako „pożegnanie z mięsem”. Właśnie w tym czasie umownie żegnano się z mięsem, ale symbolicznie też z uciechami, spędzając ten okres w spokoju, przygotowując się na zmartwychwstanie Jezusa.

Kultura samego karnawału ewoluuje. Nie jest już bezpośrednio związana z religią, jednak jej piętno pozostanie pewnie z nim na zawsze.

W obecnych czasach okres karnawału obfituje w wiele wydarzeń, organizowanych w różnych zakątkach ziemi. Najczęściej są to tłumne, kolorowe parady, a uczestnikom przygrywa skoczna, radosna muzyka. Te najbardziej znane to karnawał w Rio de Janeiro, czy ten bliżej nas - w Wenecji. Ten z Wenecji jest bardziej dystyngowany, elegancki, wysublimowany i co roku przyciąga do miasta na wodzie tłumy turystów.

Tradycje i przebrania w dużym stopniu przetrwały do dziś i stanowią chyba najważniejszy element weneckiego folkloru.

Historia karnawału weneckiego ma swoje korzenie w odległej przeszłości: co roku podczas przesilenia zimowego, po żniwach, starożytni Rzymianie urządzali masowe uroczystości ku czci boga Saturna, zwane Saturnaliami. W XI wieku po raz pierwszy odnotowano w miejskich kronikach informacje o publicznych zabawach w dniach poprzedzających Wielki Post.

W 1296 roku Senat ogłosił karnawał oficjalnym świętem przed Środą Popielcową.

Tradycyjnie karnawał w Wenecji rozpoczynał się w dniu św. Szczepana, a więc już 26 grudnia, zaraz po Bożym Narodzeniu. Trwał sześć tygodni, w czasie których można było się wybawić. Uznano, że ludzie mają prawo do okresu w roku, który poświęcony będzie wyłącznie rozrywce.

W starożytności, w czasie masowych uroczystości, niewolnicy siedzieli przy jednym stole ze swoimi panami. Aby uprzedzenia klasowe nie psuły zabawy, twarze biesiadników ukrywano pod maskami. Tak powstała koncepcja maski karnawałowej. Kluczową rolą przebrania było zachowanie anonimowości, a maska idealnie się do tego nadawała. Można było zapomnieć

o codzienności i swoim rzeczywistym statusie społecznym. Arystokrata mógł zamienić się w żebraka, a przeciętny mieszczanin - w monarchę. Dzięki maskom każdy mógł sobie pozwolić na więcej. Za czasów Republiki Wenecji granice moralne miasta były bardzo swobodne w porównaniu z innymi europejskimi miastami. Wenecja słynęła z liberalnego podejścia do wolności słowa i łoża. W mieście roiło się od luksusowych domów publicznych. Karnawał był wówczas czasem przekraczania moralnych granic. Nic więc dziwnego, że Wenecja zasłużyła sobie na miano stolicy rozpusty.

Świąteczne trendy karnawałowe od weneccjan zostały „podchwyczone” przez mieszkańców innych miast i krajów. Weneckie maski karnawałowe są znane i podziwiane na całym świecie.

Prawie do końca XVIII wieku karnawał pozostawał najjaśniejszym wydarzeniem w życiu społecznym weneccjan, potem zainteresowanie nim osłabło. W okresie gdy miasto znalazło się pod okupacją



napoleońską i austriacką, tradycja karnawału została przerwana. Historia karnawału weneckiego znalazła swoją kontynuację dopiero w latach 70. XX wieku.

To oznacza, że przez prawie dwa wieki to wydarzenie w ogóle nie istniało.



Współczesny karnawał w Wenecji to wydarzenie na ogromną skalę, które ma wymiar przede wszystkim komercyjny. Jest to przywołanie Wenecji z czasów jej największej świetności – wspaniałej Serenissima (historycznej nazwy Wenecji), która była celem podróży wszystkich zamożnych i chcących poznać uroki świata Europejczyków. Wspaniałe stroje

i pielęgnowanie dawnych, wyjątkowych tradycji to jedyny w swoim rodzaju hołd dla tego niezwykłego miasta. Co roku na karnawał wenecki przyjeżdża około pół miliona turystów z różnych części świata. Koncerty uliczne, fajerwerki, spektakle teatralne, bale pałacowe, maskarady to elementy karnawału. Stroje weneccjan, uosabiające popularne postacie włoskiej komedii - Pierrot, Colombina, Arlequin, Pantalone - na kilka dni stają się symbolami Wenecji. Dzisiejszy karnawał jest próbą pokazania frywolnej, lekkomyślnej i urzekająco wesołej atmosfery starożytnych rzymskich Saturnaliów.

Karnawał w Wenecji to czas zabawy, świętowania i radości. Miasto jest pełne luksusu i magii. Myślę, że udział w tym wydarzeniu to wielkie przeżycie, o którym nie sposób zapomnieć.... Kiedyś się przekonam.

# Słownik z Grodziska

Szymon Uzar

W Grodzisku niedaleko Ojcowa znajduje się niepozorna rzeźba słonia z obeliskiem na grzbiecie. Podejrzewam, że większości z niczym się to nie kojarzy, a już na pewno nie z tematem przewodnim gazetki, czyli Włochami. Pozwólcie, że trochę o nim opowiem. Rzeźba słonia datowana jest na końcówkę siedemnastego wieku, dokładnie na rok 1686. Są to trzy lata po pamiętnym zwycięstwie Jana III Sobieskiego pod Wiedniem z Imperium Osmańskim. Data powstania rzeźby nie jest przypadkowa, dzieło sztuki ma upamiętniać to ważne historyczne wydarzenie.

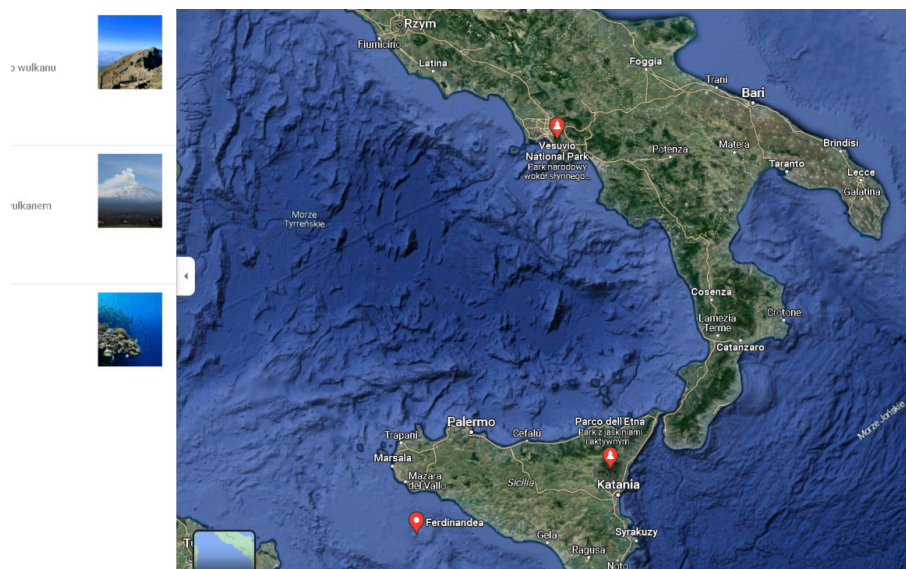
Ale dlaczego słoń? W siedemnastym wieku w Europie panował barok. Styl narodzony we Włoszech znany z ogromnego bogactwa oraz niezwyklej dynamiki. Wiodącymi artystami baroku byli Włosi, a najwybitniejszym rzeźbiarzem tamtego okresu był Bernini, autor wielu znanych rzeźb, takich jak Apollo i Dafne, Fontanna Czterech Rzek na placu Navona w Rzymie oraz rzeźba Słonia i Obelisku również znajdująca się w Rzymie. To właśnie to ostatnie dzieło było inspiracją do stworzenia polskiej wersji słonia z obeliskiem. Może nie jest to najwierniejsza kopia, lecz osoba interesująca się sztuką od razu skojarzy grodziskiego słownika z dziełem wybitnego włoskiego rzeźbiarza. Jednak nasz posiadał „super moc”, jakiej nie miał jego rzymski pierwowzór, ponieważ rzeźba nigdy nie pełniła funkcję fontanny, a z trąby słonia wydobywała się woda.



# A niech to Wezuwiusz!

Tomasz Fronc i Kacper Okarma

Włochy są domem dla wielu wulkanów aktywnych i nieaktywnych. Ich aktywność geologiczna odpowiada za piękno dziewiczych gór i dolin, z których słynie ten kraj. Wulkanizm jest szczególnie widoczny w południowych i centralnych Włoszech, gdzie miejsca te są głównymi atrakcjami turystycznymi kraju. Wulkanizm przyczynił się do piękna dziewiczych gór i dolin, które są tak charakterystyczne dla tego regionu. Każdy, kto odwiedzi Włochy, będzie mógł podziwiać piękno i potęgę wulkanów.



Jednym z najbardziej znanych wulkanów we Włoszech jest Etna, który jest najwyższym wulkanem Europy. Położony na Sycylii i jest aktywny od milionów lat. Wulkan Etna jest znany z licznych erupcji w, które miały miejsce w ciągu ostatnich kilku lat.

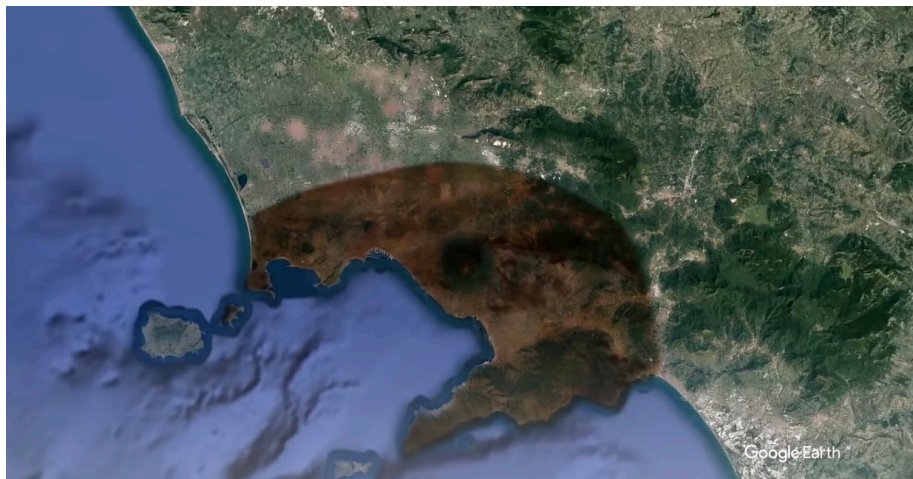
Kolejnym ważnym wulkanem jest Vulcano, położony na wyspie Lipari, w Zatoce Tyrreńskiej. To wulkaniczne miejsce jest uważane za jedno z najbardziej aktywnych we Włoszech. Obecnie wulkan wykazuje niską aktywność wulkaniczną.

Wśród innych ważnych wulkanów we Włoszech są Stromboli i Wezuwiusz.

Stromboli jest położony na wyspie Lipari i jest znany z regularnych erupcji, które trwają od tysięcy lat. Wulkan Wezuwiusz znajduje się w południowych Włoszech, w pobliżu Neapolu. Ten wulkan był odpowiedzialny za jeden z najbardziej niszczycielskich wybuchów w historii, który miał miejsce w 79 roku.

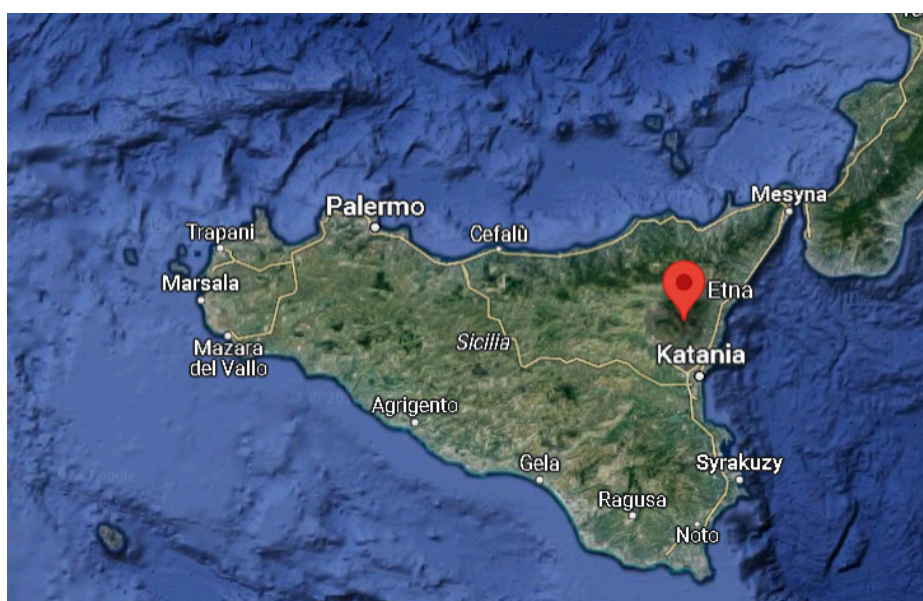
Wezuwiusz to jedyny czynny wulkan w Europie kontynentalnej, znajduje się w Neapolu. W jego pobliżu mieszka 3 milionów osób, z czego 800 tysięcy w czerwonej strefie, czyli obszarze liczącym 200km<sup>2</sup>. Jest to obszar, który w przypadku wybuchu tego wulkanu, zostanie dotknięty klęską

w pierwszej kolejności. Pod wulkanem znajduje się zbiornik magmy o powierzchni około 400km<sup>2</sup> ; w tym zbiorniku z biegiem lat wzrasta stężenie gazów, co paradoksalnie sprawia, że im dłużej wulkan milczy, tym bardziej staje się niebezpieczny. Podczas erupcji Wezuwiusza w ciągu zaledwie sekundy wszyscy ludzie znajdujący się w czerwonej strefie by umarli. Naukowcy szacują, że cały Neapol, Pompeje i okoliczne wioski zostałyby zniszczone w ciągu 15 minut.



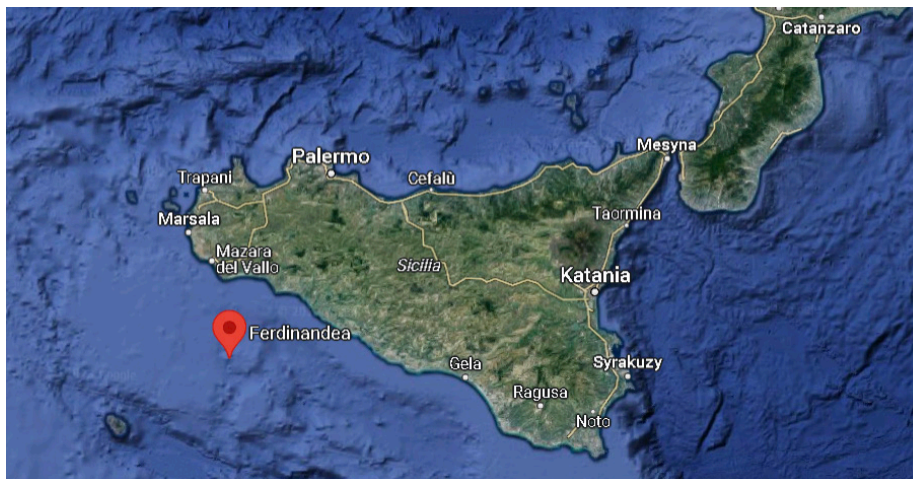
Teren który mógłby zostać zniszczony w przypadku erupcji Wezuwiusza.

Etna jest największym aktywnym wulkanem w Europie i jednym z najbardziej aktywnych na świecie. Znajduje się na Sycylii, największej wyspie Morza Śródziemnego. Etna jest starsza niż wszystkie inne wulkany w Europie, a jej pierwsze wybuchy pochodzą z epoki kamienia. Etna jest bardzo wysoka, ma 3323 metrów i jest jednym z najwyższych aktywnych wulkanów na świecie. Jej szczyt jest podzielony na trzy części: wierzchołek wulkaniczny, szczyt centralny i szczyt północny.



Etna jest bardzo aktywna, szacuje się, że w ciągu ostatnich 3 tysięcy lat wybuchła około 500 razy. Ostatni wybuch miał miejsce w lipcu 2019 roku. Wybuchy są zazwyczaj dość łagodne, ale czasami mogą być bardzo silne. Etna jest również bardzo często odwiedzana przez turystów. Jest idealnym miejscem do uprawiania turystyki i wspinaczki. Można podziwiać wyjątkowe widoki i przygotować się

na wycieczkę po wulkanie. Jest również miejscem szczególnym w kulturze; często wspominana w literaturze, sztuce i mitologii. Uważa się ją za centrum magii i z tego powodu jest bardzo szanowana przez lokalne społeczności. Etna to wyjątkowy wulkan, który może pochwalić się długą historią i aktywnością trwającą od epoki kamienia. Jest także pięknym miejscem, które przyciąga turystów z całego świata.



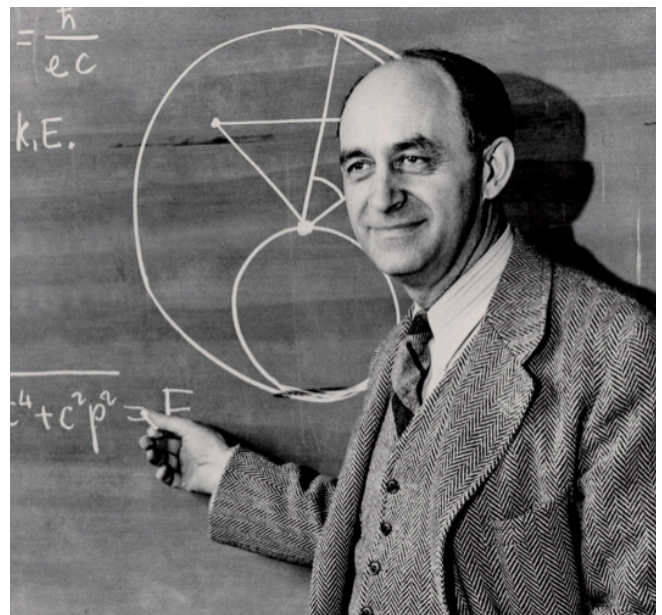
Ferdinandea to wulkan w południowych Włoszech, który wybuchł w 1831 roku. Został odkryty przez marynarza, który zauważył jego dym i lawę. Wulkan znajduje się między wyspą Linosa a wybrzeżem Sycylii. Na początku wybuchł pod wodą, ale wkrótce jego erupcja spowodowała, że wyspa Ferdinandea stała się częścią Sycylii. Ferdinandea jest to wulkan wyrastający z dna morza. Erupcje wulkaniczne wywołane są przez przepływ magmy znajdującej się pod dnem morza, a następnie wybuchającej na powierzchnię. Magma jest bardzo gorąca, więc wybuchy są gwałtowne i trwają długo. Ferdinandea jest jednym z najbardziej aktywnych wulkanów na świecie. Wybuchł ponownie w 1891, 1896, 1899 i po raz ostatni w 1933 roku. Wulkan nadal jest aktywny, ale nie ma żadnych oznak świadczących o możliwości erupcji w najbliższej przyszłości. Ferdinandea jest aktywnym i zmiennym wulkanem, który może wybuchnąć w każdej chwili; z tego powodu często jest obserwowany przez naukowców badających jego aktywność. Jest to ważny punkt dla lokalnej społeczności, która trzyma się jednak od niego z daleka, aby uniknąć niebezpieczeństwa.

# “Enrico Fermi, ostatni człowiek, który wiedział wszystko”

Elwira Borawska-Hnatio

Enrico Fermi był włoskim fizykiem żyjącym w XX wieku. Dał się poznać jako równie genialny teoretyk co doświadczalnik, co już stanowi anomalię w świecie nauki, a dodatkowo to świetny dydaktyk. Pięciu jego doktorantów zdobyło Nagrodę Nobla, a kolejnych kilku uznało go za patrona swoich prac. Z jego nazwiskiem związane są pojęcia takie jak: fermiony, rozkład Fermiego-Diraca, paradoks Fermiego, czy Fermi - pierwiastek o liczbie atomowej 100 - ale nie jest tak znany jak Bohr, Einstein czy Hawking. Z pewnością nie brakowało mu charyzmy czy łatwości w mówieniu o skomplikowanych fizycznych problemach. Okazuje się jednak, że wiele czynników decyduje o sławie naukowca i nie są to tylko wybitne osiągnięcia.

Fermi urodził się we Włoszech 1901 roku. Na uniwersytecie zgłębiał fizykę klasyczną, a fizykę kwantową i teorię względności, które dopiero co powstały, przyswajał sobie samodzielnie. Po ukończeniu studiów odbył staż w Niemczech, prowadząc badania nad powolnymi neutronami. Bombardując atomy neutronami, wykazał, że



prawie każdy pierwiastek można w ten sposób przekształcić w inny. Fermi spowalniał neutrony, stawiając przesłonę z parafiny między atom a neutrony. Spowodowało to większe oddziaływanie między neutronami a bombardowanym go celem. Jak wynika z raportu: „Nie było w tym przecucia ani świadomego rozumowania... przypadkowo wziąłem kawałek parafiny”. Nie był wtedy jeszcze świadomy, że to, co wykonuje, to rozszczepienie jądra atomowego. W 1938 roku otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki „Za pokazanie istnienia nowych pierwiastków promieniotwórczych wytworzonych przez napromieniowanie neutronami i za odkrycie reakcji jądrowych wywołanych przez powolne neutrony”.

Sytuacja społeczno-polityczna ogromnie wpływała na jego prywatne decyzje. Nie mógł wrócić z Nagrodą Nobla, bo nie mógłby przywieźć do ojczyzny przyznanej mu nagrody pieniężnej. Wyjechał do Sztokholmu, a później - jak mówił oficjalnie - na półroczny wypoczynek. Jego żona Laura, będąca pochodzenia żydowskiego, przed podróżą musiała przyjąć wiarę katolicką, po czym para wzięła ślub kościelny. W innym wypadku ruchy antysemitki wywołane przez Mussoliniego i Hitlera nie

pozwołyby dotrzeć żonie Fermiego do Sztokholmu. Pakując się, w konspiracji przed władzą, wiedzieli, że to podróż w jedną stronę. Po uroczystości związanej z wręczeniem Nagrody Nobla udali się do Nowego Jorku.

Na uniwersytecie w Chicago Fermi kontynuował swoje badania i pod jego kierunkiem powstał pierwszy zbudowany przez człowieka tzw. stos Fermiego, czyli reaktor jądrowy. Fermi brał udział w projekcie Manhattan<sup>1</sup>. Był kluczową postacią w procesie konstruowania reaktorów do produkcji plutonu w tym projekcie. Zmarł w 1954 roku w Chicago, pozostawiając świat nauki pogrążony w smutku, o czym dowodzą filmy *The World Of Enrico Fermi* (1970), *To Fermi with Love*. Teoria oddziaływań słabych, której stworzył podwaliny, jest obecnie częścią Modelu Standardowego, a jej uwieńczeniem są badania bozonu Higgsa czy oscylacji neutrin. Tymczasem dziś, w ojczyźnie ojca ery atomu, od ponad 30 lat nie ma reaktora jądrowego, który dostarczyłby energię. Czy Włosi wrócą do wykorzystywania wiedzy, jaką odkrył ich rodak?

Projekt Manhattan - przedsięwzięcie wielotysięcznej rzeszy naukowców, inżynierów i żołnierzy, które podczas II wojny światowej doprowadziły do powstania amerykańskiej broni jądrowej.

Literatura: Enrico Fermi, ostatni człowiek, który wiedział wszystko, David N. Schwartz, tłum. Tomasz Lanczewski, Copernicus Center Press, Kraków 2022

## **Scuderia Ferrari, czyli włoska wyspa w brytyjskim sporcie**

Szymon Uzar

Wszystko zaczęło się w Anglii w latach 50. zeszłego wieku. Na starym lotnisku zainaugurowano pierwszy wyścig Formuły 1 w towarzystwie Króla Jerzego i Królowej Elżbiety. W premierowym sezonie, który odbył się w 1950 roku, na pięciu pierwszych kierowców w klasyfikacji mistrzowskiej czterech z nich jeździło dla włoskich drużyn, a trzech z nich było Włochami. W tamtym czasie ekipy pochodzące z Italii stanowiły co najmniej połowę stawki..... teraz to się zmieniło.

W sezonie 2023 pozostały trzy włosko brzmiące zespoły: Scuderia Alpha Tauri, Alfa Romeo i Scuderia Ferrari.

Pierwsza z nich to włoska drużyna tylko z nazwy, ma siedzibę we Włoszech, lecz właścicielem zespołu jest Red Bull Racing pochodzący z Wielkiej Brytanii.

Druga to niegdyś potężna Alfa Romeo. Obaj kierowcy Alfa Romeo w 1950 roku uplasowali się na szczycie tabeli, niestety dzisiaj to nie jest ten sam zespół. W rzeczywistości obecna Alfa nie ma nic wspólnego z Włochami, koncern jedynie wykupił licencję na ulokowanie własnej nazwy dla szwajcarskiego zespołu Sauber. Rok 2023 będzie ostatnim rokiem Alfa Romeo w F1, potem władzę przejmuje niemieckie Audi.



Ostatnią drużyną jest zespół z Maranello. Ferrari - ikona, obrońca włoskiej sportowej motoryzacji. Tej firmy nie trzeba nikomu przedstawiać. Jest najdłużej nieprzerwanie startującą drużyną w królowej motosportu i ostatnią prawdziwie włoską ekipą. Formuła 1 obecnie jest zawładnięta przez Anglików, większość zespołów swoje siedziby lokuje w Anglii, Ferrari od ponad siedemdziesięciu lat niezmiennie przywiązane jest do miasteczka Maranello w bliskiej okolicy Modeny. Niestety w obecnej stawce nie znajdziemy już ani jednego włoskiego kierowcy.

Scuderia Ferrari należy do jednych z ostatnich przedstawicieli gatunku na wymarciu, stojąc na straży historii włoskiego motosportu.

W tym roku ma odbyć się premiera filmu obsadzonego gwiazdami takimi jak Robert de Niro, Penelope Cruz i Adam Driver. Film będzie poświęcony Enzo Ferrari.



## The Villa Del Balbianello – the place for location shooting,

by Zuzanna Osak

Lake Como in northern Italy has been attracting tourists for years, it is one of the most famous and popular spots. There is also one place there - Villa Del Balbianello - which has attracted a lot of filmmakers. Both James Bond and Star Wars were filmed here. Although there are many other interesting villas in the area, this one caught the eye of the cinema in particular.



The construction of the villa began in 1787 for Cardinal Angelo Mario Durini. The plans changed a bit during the Napoleonic Wars. Secret passages were added between buildings, which are all now connected. After the cardinal's death, the villa was bought by Giuseppe Arconati Visconti, who is responsible for expanding the gardens. These are beautiful not only because of the views and vegetation, but also the sculptures that have been placed here, what makes this a unique place. The owners changed, making major or minor changes. Finally, in 1974, it was bought by Guido Monzino, a traveler and collector. He also turned it into a museum. The exhibition consists mainly of his memories and souvenirs, and inside the Villa he changed the style of the rooms, avoiding the classic Italian style. Today it is still a museum."The tickets are available for both the gardens and the interiors. The villa with the exhibitions left by Monzino was not very interesting for shooting films, unlike the gardens

and location on Lake Como. Filmmakers first visited the location in 1995, filming „A Month by the Lake” with Uma Thurman and Vanessa Redgrave.

Villa Del Balbianello, Lake Como and Star Wars However, her real film history is connected with two blockbusters. George Lucas, resting on Lake Como, saw this place and decided to return to it, shooting „Star Wars”. The gardens, neighborhood and building facades became the setting for Attack of the Clones. Villa del Balbianello played Padmé’s estate in the land of lakes on Naboo. Many elements have remained despite the extensive interventions of computer graphics (even the domes have been added). Padme and Anakin’s first kiss was filmed here. It was recorded at the balustrade near the entrance to the villa. Anakin’s dilemmas before he went to rescue his mother on Tatooine and his conversation with Padme were filmed on the patio between the buildings. There are also shots



from the marina where Padme and Anakin are moored. Shooting took place in September 2000 and lasted four days. Villa del Balbianello is one of the places Star Wars fans go to because it’s an easy location to visit and the scenes are very easy to recognise. A scene in the meadow was also filmed nearby. Unfortunately, the owner of the meadow put up a wall to prevent unwanted tourists from coming there.

Villa Del Balbianello, Lake Como and James Bond Six years later, another big-budget production, „Casino Royale” from 2006, was filmed at Villa del Balbinello. The James Bond series is also a popular subject where tourists travel to see the filming locations of movies. Here, too, only the gardens were shot. James Bond, after the unfortunate consequences of playing in a Montenegrin casino, ends up



here to convalesce. Again, the area is quite easy to recognize in the film. From here, Bond later sails to Venice. Then we return to Lake Como at the very end of the film.

Villa del Balbinello is only open seasonally. From November to March, the season is low so everything is closed. The villa itself is considered to be one of the most romantic on Lake Como and in this part of Italy.

## **Zespół redakcyjny**

### **Redakcja**

Maria Stoińska (redaktorka naczelna), Oliwia Kąpielewska (redaktorka naczelna), Maja Bojm, Sonia Pomarańska, Dawid Kuchno, Zuzanna Osak (dział anglojęzyczny)

### **Projekt graficzny okładki**

Hanna Sajecka

### **Opieka redakcyjna**

Ewa Kmiecik

### **Współpraca**

Kamil Budzanowski, Tomasz Fronc, Kacper Gawlikowski, Kacper Okarma, Mateusz Tischner, Szymon Uzar

### **oraz**

Elwira Borawska-Hnatio